

SŁOWO

WILNO, Czwartek 12 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przysyłką pocztową 4 zł.

zaliczanie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-

cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

PRZEDSTAWICIELSTWA

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
SWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy.
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

Po wyroku w procesie szachtyńskim.

Głośny proces moskiewski przeciwko kontrrewolucjonistom ekonomicznym z Zagłębia Donieckiego, — znany powszechnie pod nazwą „sprawy szachtyńskiej”, — skończył się w tych dniach. Z ogólnej ilości 53 oskarżonych, 11 skazano na karę śmierci. Wynik procesu moskiewskiego nie zadowolnił jednak ani komunistycznej Moskwy, ani rosyjskich działaczy antykomunistycznych.

Skrajni komuniści niezadowoleni są z powodu uniewinnienia oskarżonych cudzoziemców i wypowiadają przytem poglądy, że decyzja sądu nastąpiła pod presją ograniczonej opinii publicznej. Nie bacząc na odizolowanie Rosji sowieckiej od otaczającego ją świata kapitalistycznego, działacze sowieccy w chwili obecnej liczą się z głosami opinii europejskiej w daleko większej mierze, niż w pierwszych latach rewolucji. Nie ulega wątpliwości, że o ileby proces szachtyński miał miejsce przed 6—7 laty, to wyrok wypadłby dla oskarżonych daleko mniej pomyślnie. Ale skrajni komunistów okoliczność ta tylko drażni, wywołując w ich szeregach powszechne niezadowolenie z powodu zbyt „łagodnego” wyroku.

Fakt uniewinnienia oskarżonych cudzoziemców przypisać należy w wielkiej mierze okoliczności, iż chodziło tu o obywateli niemieckich. Poróżnienie się z Niemcami nie leży w intencjach kierowników polityki sowieckiej, a fakt ten w związku z procesem szachtyńskim już niejednokrotnie doprowadzał do tarć w łonie rządu moskiewskiego. Wydając wyrok uniewinniający na oskarżonych Niemców, komuniści znaleźli bardzo wygodne wyjście z przykrej sytuacji, likwidując w ten sposób bez uszczerbku dla swego prestiżu konflikt z niemiecką opinią publiczną.

Szczególnie wielkie rozgoryczenie wyrok moskiewski wywołał w rosyjskiej opinii antykomunistycznej. Przeciwnicy obecnego kursu politycznego w Rosji wskazują na to, że wobec obywateli własnego państwa rząd moskiewski występuje z daleko większą bezwzględnością, niż wobec cudzoziemców. Do tego dochodzi jeszcze okoliczność, że podczas gdy prasa zagraniczna na każdym kroku występowała w obronę oskarżonych cudzoziemców, opinia antykomunistyczna w Rosji, nie posiadając swych własnych organów prasowych, nie miała możliwości zajęcia jakiegokolwiek stanowiska wobec procesu i oskarżonych Rosjan.

Prasa sowiecka w dalszym ciągu spogląda na proces szachtyński, jako na sprawę międzynarodową. Tak na prz. „Prawda” moskiewska pisze w jednym ze swych ostatnich numerów: Proces szachtyński nie był wyłącznie sprawą wewnętrzną sowietów. Otrzymał on znaczenie procesu szachtyńskiego polega właśnie na tem, że chodzi tu o sprawę międzynarodową, która odsoniła we wszystkich detalach obraz nieustającej walki zjednoczonego kapitału przeciwko pierwszemu państwu proletariackiemu (tak nazywa „Prawda” współczesną Rosję. Przyp. red.). Ośrodkiem procesu było nie tylko przestępstwo, popełnione przez 53 techników, — pisze dalej dziennik sowiecki, — lecz równocześnie próba burżuazji międzynarodowej w kierunku realizacji w nowej formie starej polityki interwencji. Nie odważywszy się chwycić nas za gardło swą ręką stalową, nie mogąc zniszczyć nas przy pomocy blokady i finansowego bojkotu, kapitał międzynarodowy rozpoczął ofensywę na froncie wewnętrznym. Doniecka organizacja sabotażowa była jednym z oddziałów, pozostałych pod komendą zwolenników interwencji.

W taki to sposób z „klasowego punktu widzenia” ocenia znaczenie zakończony w tych dniach procesu szachtyńskiego centralny organ prasowy ogólnozwiązkowej partii komunistycznej.

Francja przystąpiła do paktu Kelloga.

PARYŻ, 11—7. Pat. Rada Ministrów zatwierdziła tekst pisma, wystosowanego przez ministra spraw zagranicznych Brianda do rządu Stanów Zjedn. w sprawie przystąpienia Francji do paktu Kelloga przeciw wojnie.

NOTA POLSKA DO LIGI NARODÓW.

GENEWA, 11. VII. PAT. Delegat polski przy Lidze Narodów minister Sokół wręczył dzisiaj z polecenia rządu polskiego sekretarzowi generalnemu przy Lidze Narodów notę, przedstawiającą stanowisko Polski wobec projektu układu, który rząd litewski przedłożył naszemu rządowi za pośrednictwem swego poselstwa w Berlinie.

Składając notę, delegat polski wskazał na prowokacyjny charakter propozycji litewskiej i uzasadniał jej niezgodność zarówno z dawniejszymi decyzjami Rady Ligi Narodów i Konferencji Ambasadorów, jak również z decyzją Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927.

Zgodnie z naszymi żądaniami nota zostanie niezwłocznie zakomunikowana członkom Rady Ligi.

W kołach Ligi Narodów propozycja litewska zrobiła wrażenie ujemne i przyczyniła się do wzrostu przekonania, że wystąpienia rządu litewskiego nie mogą być traktowane poważnie.

Rokowania polsko-kowieńskie w Warszawie.

Obrazy komisji ekonomiczno-komunikacyjnej.

WARSZAWA, 11.VII PAT. W dniu dzisiejszym w godzinach od 11 do 1 min. 30 odbyła się konferencja przewodniczących komisji polsko-litewskiej celem uzgodnienia raportu podkomisji.

Jutro wieczorem ma się odbyć plenarne posiedzenie polsko-litewskiej komisji ekonomiczno-komunikacyjnej.

Naczelnik Hołówko w Rydze.

RYGA, 11.VII PAT. Dziś rano przybyli tu w drodze powrotnej z Kowna do Warszawy przewodniczący delegacji polskiej Hołówko oraz sekretarz Perkowski. Zabawią oni w Rydze kilka dni.

Rozwój stosunków polsko-niemieckich.

GŁOS HINDENBURGA Z POWODU AUDJENCJI MIN. KNOLLA.

BERLIN, 11.7 (PAT). Dzisiaj o godz. 12 min. 15 w pałacu prezydenta Rzeszy Hindenburga odbyło się uroczyste wręczenie prezydentowi listów uwierzytelniających nowego p. s. a Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie Romana Knolla.

Pos. Knoll wręczając dokumenty uwierzytelniające wygłosił przemówienie w języku polskim, mówiąc między innymi:

PRZEMÓWIENIE MIN. KNOLLA.

Szersza współpraca narodów, dążąca do zapewnienia im swobodnego rozwoju w istniejących warunkach pokojowego współżycia jest dla rządu polskiego podstawą jego poczyniń w stosunkach z innymi państwami.

Między obu sąsiadującymi państwami Polską a Rzeszą Niemiecką w ciągu lat ostatnich dokonany był szereg wysiłków, uwieńczonego powodzeniem w kierunku unormowania wzajemnych stosunków w duchu lojalnej współpracy. Dalsze pogłębienie istniejących umów i rozszerzenie ich na te dziedziny, które nimi jeszcze nie zostały objęte tworzyć będzie tę szeroką platformę, na której kooperacja zarówno przyniesie korzyść interesom obu krajów, jak też przyczyni się niezawodnie do ogólnej konsolidacji Europy.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA HINDENBURGA.

W odpowiedzi na przemowę pos. Knolla prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg wygłosił w języku niemieckim przemówienie, w którym między innymi powiedział: że pokojowe współżycie między Niemcami a Polską w okresie lat ostatnich nad którym skutecznie współpracował poprzedni poseł Rzeczypospolitej w Berlinie doprowadziło do zawarcia szeregu ważnych umów między obu sąsiadującymi krajami.

Niemcy i Polska dzielą wspólny los, który zniewała je do najwyższego zainteresowania się koniecznością uzdrowienia stosunków gospodarczych Europy. Do tego powszechnego uzdrowienia, od którego Europa w roku 1928 jest, niestety, jeszcze bardzo daleko, będą mogły oba kraje sąsiadujące Niemcy i Polska najlepiej się przyczynić w ten sposób, gdy traktatowo ułożą między sobą wzajemne swoje stosunki gospodarcze.

Prezydent Hindenburg wyraził nadzieję, że trudności, jakie od tej pory istnieją w tej dziedzinie zostaną wkrótce usunięte, a porozumienie w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych będzie mogło wyrównać istniejące przeciwieństwa również w innych dziedzinach, a tem samem wpłynie na dalszą poprawę stosunków sąsiedzkich między Niemcami i Polską.

Warunki przyjęcia przez Niemcy paktu Kelloga

Podpis niemiecki uzależniony jest od pewnych „ale”.

BERLIN, 11.VII. PAT. Biuro Wolfa dowiaduje się, że rząd Rzeszy dziś popołudniu wręczył ambasadorowi Stanów Zjedn. w Berlinie odpowiedź na ostatnią notę amerykańską w sprawie zawarcia międzynarodowego paktu, potępiającego wojnę. Nota ta ma być ogłoszona w piątek.

„Vorwärts” w następujący sposób komentuje uchwałę komisji spraw zagranicznych Reichstagu, upoważniającą rząd niemiecki do zgody na propozycję Kelloga co do paktu przeciwojennego.

Apróbata ta nie oznacza jeszcze podpisania paktu. Kiedy to nastąpi, nie wiadomo. Termin zależy od usunięcia różnicy poglądów, istniejących między Stanami Zjednoczonymi a Francją.

Francuskie zastrzeżenia będą prawdopodobnie umieszczone w protokółach dodatkowych.

Pakt zostanie podpisany wówczas, gdy oprócz sześciu głównych mocarstw podpiszą go również Belgia, Polska i Czechosłowacja.

Trzeźwy głos niemiecki o Gdańsku

Potępienie wystąpienia mistrza zakonu młodoniemieckiego.

GDAŃSK, 11. VII. PAT. „Baltische Presse” ogłasza w dzisiejszym wydaniu list, nadesłany jej z kół ludności niemieckiej Gdańska, omawiający bardzo krytycznie wygłoszone w ubiegłym tygodniu przez wielkiego mistrza zakonu młodoniemieckiego przemówienie, propagujące ideę wojny odwetowej, skierowanej przeciwko korytarzowi.

Autor listu oświadcza, że tego rodzaju przemówienia przynoszą Gdańskowi i jego handlowi tylko wielkie szkody. Prokuratura gdańska powinna była, zdaniem autora listu, wdrożyć dochodzenie, przeciwko organizatorom zebrania młodoniemieckiego zakonu i wystąpić w ten sposób w obronę Konstytucji wolnego miasta Gdańska.

Autor listu podkreśla, że ludność niemiecka Gdańska nie doznaje żadnych przeszkód w utrzymywaniu stosunków kulturalnych z Rzeszą Niemiecką i że Gdańsk posiada obecnie o wiele lepsze i szersze możliwości rozwoju, aniżeli za czasów pruskich.

Autor listu potępia akcję, skierowaną przeciwko korytarzowi pomorskiemu, powołując się przytem na statystykę niemieckiej dyktacji kolejowej w Królewcu, stwierdzającą, że ruch na liniach kolejowych, łączących, Prusy Wschodnie z Rzeszą Niemiecką, w porównaniu z latami poprzednimi wzrósł obecnie bardzo znacznie, tak, że granica, oddzielająca Prusy Wschodnie od Rzeszy stała się prawie niewidoczna.

W końcu autor listu apeluje do niemieckiej ludności Gdańska, ażeby nie kierowała się względami uczuciowymi i wstąpiła w ślady dawnego kupiectwa gdańskiego, które doprowadziło Gdańsk do niebywałego rozkwitu.

Regime inhumain.

Na jesieni Sejm i Senat wypowiedzą się, czy chcą wyciągnąć należyte konsekwencje z doświadczeń życia konstytucyjnego, opartego na Ustawie z 17 marca 1921 roku. Zgromadzenia ustawodawcze mogą albo pozostawić bez zmiany reguły tej Ustawy, albo je poprawić, albo zastąpić je przez zupełnie nowe przepisy. Wydaje się, że pierwsza z tych ewentualności jest wykluczona, pomimo zwyciężczych stronnictw lewicowych; Parlament nasz, nie będąc zdolnym do głębszej zmiany, jest jednak przygotowany na „poprawienie” Konstytucji Marcowej. Wywiad Marszałka Piłsudskiego wskazał, że lepsza reforma polegająca na zastąpieniu Konstytucji Marcowej zupełnie nową konstytucją, wchodzi również w rachubę i, według Marszałka, najbardziej jest zalecana. Jest to rzeczywistość jedyną rozwiązaniem kryzysu państwowego, bo „poprawienie” jest tylko paljatywem. Nie chodzi nam o podkreślenie, że ta gruntowna reforma nie może być dokonana z udziałem dzisiejszego Sejmu i Senatu; ta reforma zapewne przyjdzie w każdym razie, a ważną jest rzeczą, w jakim pójdzie ona kierunku.

Nowa konstytucja będzie aktem naprawdę wprowadzającym Polskę na nowe tory, gdy dzięki niemu nastąpi zmiana formy rządu w Polsce.

Nowa konstytucja, to jeszcze nie wszystko. Nowa Konstytucja może być nawet taką, jak poprzednia, to znaczy utrzymać republikę demokratyczno-parlamentarną (tego nie będzie), z drugiej strony nowa Konstytucja może wprowadzić nowy ustrój (zamieniając np. Polskę na Państwo związkowe), ale są jeszcze dwie możliwości i one właśnie nas obchodzą: wprowadzenie systemu t. zw. republiki prezydenckiej lub zmiana formy rządu przez ogłoszenie monarchji.

Otóż jedynie Monarchja uzdrowi nasze życie polityczne, bo właśnie obieralność najwyższego dostojnika, obsadzanie przez wybory stanowiska naczelnika Państwa, wywołało wszystkie kryzysy, które wstrząsają naszym Państwem i utrudniają jego rozwój.

Nie jest to jeszcze dobrze rozumiane i liczne rzesze politykujące uważają za pożądaną i dostateczną reformę polityczną zastąpienie republiki na wzór francuskiej republiką na wzór amerykański, przyczem wyobrażają sobie, że stosunki ułożyłyby się tak, jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pomimo, że już nasza republika parlamentarna sunie się po torach południowo-amerykańskich, a Konstytucja „prezydencka” napewno upodobałaby Polskę do Wenezueli i Meksyku, warto jest w celu wyjaśnienia sytuacji zastanowić się nad republiką „prezydencką” w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i nad jej życiem politycznym.

O prezydencie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej trzeba wiedzieć następujące fakty: 1-o odpowiedzialność prezydenta St. Zj. Am. P., mająca realizować zasady republikańską, jest fikcją, 2-o atrybucje prezydenta są niejasne, bo oparto je na zasadzie „podziału władz”, która jest również fikcją, 3-o na sytuację prezydenta wpływa silnie okoliczność, że jest on prezydentem Państwa związkowego, które w Polsce umożliwiłaby dopiero Monarchja i to po zespoleniu z Polską krajów dziś jeszcze z nią niezespolonych (zob. p. red. Mackiewicz „Kropki nad i”), 4-o władza prezydenta amerykańskiego jest w istocie słaba, 5-o władza republikańskiego naczelnika Państwa jest silniejsza, tem jest niebezpieczniejsza.

Prezydent St. Zj. Am. P. jest nieodpowiedzialny. Tak, to nie jest paradoks; dodamy jeszcze, że prezydent St. Zj. Am. P. jest nieodpowiedzialny, jak wszyscy prezydenci w innych re-

publikach, o ile nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w tak tragiczny sposób, jak u nas w r. 1921 i w r. 1926.

Odpowiedzialność polityczna prezydenta ma być urzeczywistniona przez to, że może ponownie nie być obrany; to ma być sankcja. Tymczasem życie obaliło tę sankcję: w Stanach Zjednoczonych prezydent nigdy nie jest obierany trzykrotnie; w Ameryce południowej albo prezydent każe się obierać, dopóki mu się to podoba (Porfirio Diaz w Meksyku, Guzman Blanco w Wenezueli), albo wyznacza swego następcę (w ten sposób teraz Obregon zajął miejsce Calles'a); we Francji, po skandalu za prezydenta Grévy, nie obiera się dwukrotnie prezydentem jednej osoby. Życie robi realnościami sentencje monarzystyczne, a ujawnia fikcyjność „zasad” republikańskich; „Król nie może źle robić” mówi tradycja konstytucja angielska i to jest prawdą, bo życie uwatdnia konieczność istnienia nadpartijnego, powszechnie szanowanego autorytetu, ale odpowiedzialność polityczna prezydenta republiki jest fikcją, co gorzej: pociągą ona za sobą w ustroju prezydenckim, gdy ministrowie politycznie odpowiadają tylko przed prezydentem, faktyczną nieodpowiedzialność polityczną nietylko prezydenta, lecz nawet ministrów. Na tem polega fałsz, obłuda ustrojów republikańskich. Zresztą choćby dana osobistość mogła być wybierana tyle razy, ile ogółowi wyborców lub Parlamentowi wolno legalnie to uczynić, czy byłoby lepiej? czy wolność byłaby lepiej zabezpieczona? Wcale nie, nie ludzimy się przecie: to nie ogół zrównoważonych, wolnych, o dobrym załatwianiu spraw Państwa myślących obywateli, lecz partje i koterje są sędziami na wyborach prezydenckich, a wyrokują wśród walki interesów, intryg i apetytów.

Twórcy Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dali prezydentowi Stanów dość szerokie atrybucje, chcąc logicznie przeprowadzić zasadę „podziału władz”. Wierzyli oni, że są trzy „władze”: ustawodawcza, wykonawcza i sadowa. Prezydenta postawiono na czele władzy wykonawczej w myśl teorii Montesquieu'go, że każda władza powinna mieć swój organ. Ministrowie są dziełki temu w St. Zj. Am. P. tylko agentami prezydenta, ale z drugiej strony federacyjność ustroju zmusiła do niesłychanego ograniczenia prezydenta w sprawach nominacyjnych i zagranicznych na rzecz części organu ustawodawczego, a mianowicie na rzecz Senatu, który jest reprezentantem Stanów, a z którym prezydent musi w powyższych sprawach współdziałać. W tworzeniu ustawy prezydent St. Zj. Am. P. nie bierze udziału w tem znaczeniu, żeby wola jego miała stanowić o losie ustaw, ale prezydent ma veto zawieszające i prawo wydawania odezw („message”). Te dwa uprawnienia wprowadzają prezydenta na teren ustawodawczy tylko w pozicie walczącej, co może być miłym dla licznych rzesz politykujących publiczności, ale raczej osłabia to albo powagę prezydenta, albo lzb ustawodawczych.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. jest w gruncie rzeczy słaby. Stwierdził to już autor pierwszego klasycznego dzieła o Ameryce Północnej, Alexis de Focqueville („De la démocratie en Amérique”).

Choćby w Stanach Zj. Am. P. prezydent obierany jest przez ogół wyborców, a nie przez lzb, lecz w republike władza wykonawcza ma stałą tendencję do uchylania się przed władzą ustawodawczą, w republike równowaga jest niemożliwa. Focqueville wskazał na przyczynę istotnej słabości prezydenckiej: „Przedewszystkiem, pisze on, władza królewska ma tę wyższość nad władzą pre-

11. VII. 28.

Marsz. Piłsudski spędzi urlop w Druskenikach.

Jedna z agencji dziennikarskich donosi, iż na skutek zaniedbania pierwotnie projektowanego odfcicia kracji w miejscowości klimatycznej w Rumunii spędzi p. Marszałek Piłsudski swój urlop w kraju.

Najprawdopodobniej uda się p. Marszałek, jak rokrocznie, do ulubionych Druskenik.

Raut na cześć Pana Prezydenta.

PŁOCK, 11—7. Pat. W dniu wczorajszym o godz. 22 min. 30 w apartamentach starostwa został wydany przez miasto Płock na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego raut, który zgromadził około 300 osób ze wszystkich sfer mieszkańców Płocka i okolicy. O g. 22 min. 45 przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką w otoczeniu swity, powitany przy wejściu hymnem narodowym, odegrany m przez orkiestrę.

Honory domu czynił starosta oraz prezydent miasta Zbrożyna. Po przybyciu Pana Prezydenta odbył czerle, w czasie którego Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozmawiał z przedstawicielami rolnictwa, przemysłu, rzemiosł, prasy i t. p.

Potem nastąpiła część koncertowa. Przyjęcie w miłym i serdecznym nastroju przeciągnęło się poza północ. Pan Prezydent odjechał z Płocka dzisiaj o godz. 9 rano.

Min. Moraczewski w Krakowie.

KRAKÓW, 11. VII. PAT. Jutro o godz. 5 min. 52 rano przybywa z Warszawy do Krakowa minister robót publicznych Moraczewski. Wraz z p. ministrem przybywają inspektor Kudelski, inż. Wojciechowski i p. Wiśniewski z M-stwa Oświęt.

Wyjazd Ministra Staniewicza.

WARSZAWA 11 VII. Dziś popołudniu wyjechał z Warszawy minister reform rolnych prof. dr. Witold Staniewicz. Minister uda się do Lipna, ażeby towarzyszyć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej podczas objazdu ziemi Płockiej i Kujawskiej.

Delegacja polskich pracowników kulturalnych w Pradze.

PRAGA 11 VII PAT. Delegacja polskich pracowników kulturalnych z Janem Koreckim z Warszawy na czele po zwiedzeniu starego ratusza praskiego złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Delegacja Hallerczyków w Verdun.

VERDUN, 11 7. PAT. Delegacja Hallerczyków z gen. Hallerem na czele przybyła wczoraj do Verdun. Po śniadaniu, wydanem na cześć gości w Ratuszu, udano się na cmentarz. Przed grobami nieznanych żołnierzy pochyliło się siedem chorągwi polskich. Gen. Haller złożył u stóp pomnika wiązanek kwiatów i przemówił zaznaczając między innymi: zwycięstwo francuskie było zarazem zwycięstwem Polski. Składam hołd pamięci wszystkich bohaterów synów Francji.

Następnie zabrał głos gen. Bordleaux, który podkreślił, że zawsze w krytycznych momentach Francja znajdowała Polskę przy boku. Następnie członkowie delegacji udali się autobusami na zwiedzenie fortu, okopów i kopciny. Po południu goście polscy byli podejmowani w Ratuszu przez mera miasta, o godz. 19 wiecz. odjechali z po wtorem do Paryża.

Pogłoski o zamachu na posta jugoslawiańskiego Michajłowa.

WIEDEŃ, 11, 7. Pat. Według nadeszłych wiadomości z Białogrodu uważać należy pogłoski o zamachu na posta jugoslawiańskiego w Tiranie Michajłowa za nieprawdziwe.

Echa katastrofy okrętu „Angamos”.

ST. JAGO, 11—7. Pat. Uratowano jeszcze 8 ofiar katastrofy okrętu „Angamos”. Udało im się dotrzeć do brzegu w łódce. W ten sposób liczba ofiar katastrofy zmniejszyła się do 100.

Cynkografia „ARS”

Tatarska 1—13, ZOSTAŁA URUCHOMIONA i przyjmuje wszelkie roboty w zakresie cynkografji. —2—

zydenta, że ma trwałość. Otóż trwałość jest głównym czynnikiem siły. Kocha się i obawia tego, kto ma trwać długo.

Republika nie uwzględnia, jak widzimy, momentów psychologicznych i z tego względu zasługuje na miano ustroju nieludzkiego (regime inhumain), dane jej przez dzisiejszych monarchistów francuskich.

L. Gembarzewski.

ECHA KRAJOWE

GŁĘBOKIE.

— Gimnazjum głębockie. Mało komu wiadomo poza granicami naszego miasteczka i jego najbliższych okolic, że Głębock posiada gimnazjum polskie koedukacyjne (rozwojowe). Niechęć do rozgłosu i reklamy — to cecha charakterystyczna naszych kresowców oraz ideowych pracowników na niwie społecznej. Tem się tłumaczyło przysparzenie popiołom niewiedzy ogółu ogniska, płonącego jasnym, silnym, promiennym.

Dziwnie zapoznawana jest wśród nas ofiarą pracy jednostek oraz tłumioną szlachetną inicjatywą, która gdzieś tam najżywiej oddziaływała.

Dłatego za swój obowiązek społeczny uważam podkreślenie pełnej rozciągłości potrzeb obywatelskich inicjatywę założycieli gimnazjum, jak również pracę zespołu nauczycielskiego pod wytrawnym kierunkiem p. Dyrektora Monkwicza, pracę znużoną, prowadzoną w niezmiennie trudnych warunkach, temniej owocną pod każdym względem.

Mimo pierwszego dopiero roku istnienia i konieczności zwalczania piętna, które co rok przeszkadza, potrafiono w młodej szkole dokonać scalenia bardzo różnorodnego umysłowo i moralnie materiału młodzieży oraz odzwiać ją do poziomu, umożliwiającego już zupełnie normalną pracę w roku przyszłym. Potrafiono w młodej szkole już w pierwszym roku inicjatywę i pragnienie czynu, wrodzone młodzieży, skierować na właściwe tory, tworząc kilka stowarzyszeń, w których wszelkie upodobania czy uzdolnienia mogły znaleźć dla siebie ujście w działaniu.

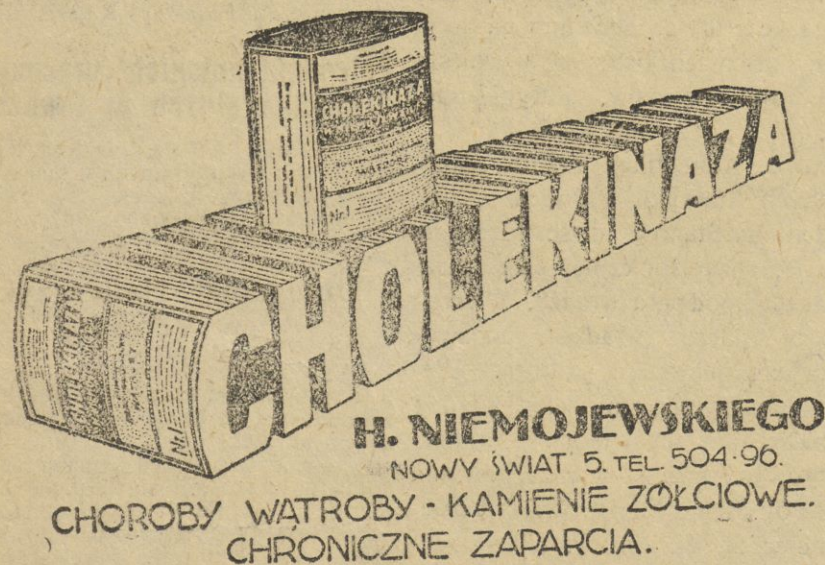
Głosy zarówno rodziców wychowanków szkoły, jak też ludzi nie ze szkół niemających wspólnego, stwierdzają, że i pod względem wychowawczym szkoła również swa zadanie pełniła, czuwając pilnie nad powierzoną jej młodzieżą, mimo iż to zadanie niezmienne utrudniał brak internatu. Brak ten już w roku nadchodzącym będzie usunięty, gdyż w sierpniu rozpocznie się organizowanie internatu, w którym 25 uczniów znajdzie odpowiednie pomieszczenie. Mało komu wiadomo, że gimnazjum, mimo usilnych starań nie otrzymawszy subsydjów od władz samorządowych, uczęszczało bezpłatnie lub za zniżoną opłatą wielu uczniów z miasteczka i powiatu, że zapoczątkowano bibliotekę szkolną i gabinet fizyczny oraz zapoznawano się w niezbędne pomoce naukowe, mimo iż na pokrycie niedoborów, powstałych z zalegających lub niewpłaconych w ogóle wpisów, musieli pójść pensje zespołu za 2-letnie miesiące.

Reasumując dodatnie zewszemiar rezultaty jednorocznej pracy w Głębockim gimnazjum, stwierdzić trzeba, że całą załugę przypisać należy jedynie wytrwałej, a ofiarnej pracy grona nauczycielskiego z twórcami szkoły oraz znikomej garstki rodziców (dosłownie 2-3 osoby). Ogół społeczeństwa ustosunkował się do średniej szkoły polskiej biernie, a po części wręcz wrogo. Nie czas i nie miejsce rozstrzygać tu podbiki tego stosunku, podbiki, których się ujawniła rozległa gama, począwszy od mniej lub więcej uzasadnionych osobistych animozjów aż do kłopotów na tle tych czy innych wyrachowań politycznych.

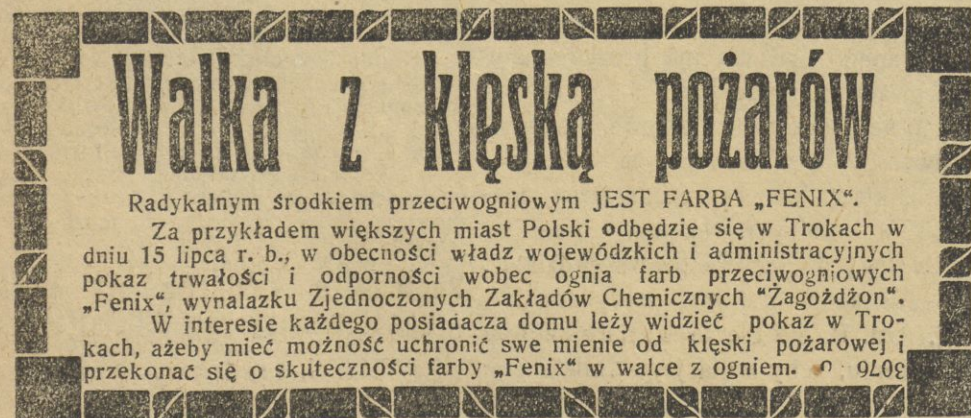
Chodzi tu o sprawę doniosłą — o średnią szkołę polską w Głębocku, którą do życia już powołano i którą należy utrzymać.

Potrzeba istnienia szkoły średniej w

S. G.



H. NIEMOJEWSKIEGO
NOWY ŚWIAT 5. TEL. 504-96.
CHOROBY WĄTROBY - KAMIEŃ ŻOŁCIOWY.
CHRONICZNE ZAPARCIA.



Walka z klęską pożarów
Radykalnym środkiem przeciwogniowym JEST FARBA „FENIX”.
Za przykładem większych miast Polski odbędzie się w Trokach w dniu 15 lipca r. b., w obecności władz wojewódzkich i administracyjnych pokaz trwałości i odporności wobec ognia farb przeciwogniowych „Fenix”, wynalazku Zjednoczonych Zakładów Chemicznych „Zagóddon”.
W interesie każdego posiadacza domu leży widzieć pokaz w Trokach, ażeby mieć możność uchronić swe mienie od klęski pożarowej i przekonać się o skuteczności farby „Fenix” w walce z ogniem. 9.08

Francuzi nie tracą nadziei odnalezienia Amundsena.

WIEDEŃ, 11.VII. PAT. Do dzienników donoszą z Paryża, że parowiec francuski „Pourquois pas” rozpoczął poszukiwania Amundsena.

Jakkolwiek nadzieje uratowania słynnego podróżnika są małe, jednakże ekspedycja ratunkowa pragnie jeszcze spróbować szczęścia.

AKCJA RATOWNICZA NA BIEGUNIE.

Odnalezienie grupy Malmgrena.

STOKHOLM, 11.VII. PAT. Jeden z lotników rosyjskich odnalazł grupę Malmgrena. Jeden z członków grupy leżał, dwaj pozostali powiewali chorągiewkami.

Łamacz lodów „Malygin” również powrócił.

WIEDEŃ, 11.VII. PAT. Z Oslo donoszą, że rosyjski łamacz lodów „Malygin” z powodu braku węgla powrócił do portu w Aleksandrowsku.

Nobile odwołany przez Mussoliniego?

RZYM, 11.VII. PAT. Agencja Stefania donosi, że dotychczas nie potwierdziło pogłoszek, jakoby Mussolini miał postanowić natychmiastowe odwołanie z powrotem gen. Nobile.

BARANOWICZE.

— Od słów do czynu. W jednym z numerów „Słowa” pisał, iż Komitet Powiatowy postanowił zorganizować kursa przeciwgazowe LOPP.

Obecnie marzenia zamieniały się w rzeczywistość. W dniu 2 lipca r. b. zostały uruchomione wojewódzkie kursy gazowe w Baranowiczach dla całego województwa pod protektoratem p. Wojewody, który będą trwały 10 dni. Kierownikiem kursów został wyznaczony p. major Strzelecki, 2-oj Pielchotnej Dywizji. Każdy Komitet Powiatowy wyznacza po 2 kandydatów, którzy uczą się bezpłatnie, otrzymując zakwaterowanie i wyżywienie bezpłatnie. Każdy, kto skończy kurs, obowiązany będzie złożyć deklarację, iż zobowiązuje się do pracy instruktorskiej nad przygotowywaniem ludności cywilnej do obrony przeciwgazowej. Po ukończeniu kursów, instruktorzy ci będą kształcili instruktorów dla Kół, ci zaś dla wsi i tak o ile praca posunie się naprzód nie straszny nam będzie wróg: „Bo nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”...

— Roboty i kultura magistratu. Musimy przyznać z dumą, iż obecny Zarząd magistratu w osobie p. burmistrza Dembińskiego dąży do tego, aby naprawdę Baranowicze można było nazwać miastem (choć w jednym z numerów Słowa P.O. skrytykował brak hotelu przywoitowego, może to częściowo i prawda, ale musimy przyznać, iż miastem Baranowicze dopiero są od 8 lat, a odrazu Krakowa nie budowano). Planowość robót przy brukurowaniu ulic jest systematyczna i stopniowo bajory zamieniają się na bruk.

Obecnie są pokryte brukiem 3 ulice a najważniejsza do Kopernika, którą ani przejeżdżać, ani przejechać nie można było, tembardziej, iż jest to ulica, prowadząca do koszar. Ale nietylko bruk, w parze z tem idą inne roboty; obecnie już na wszystkich rogach postawiono słupy do rozświetlania asfaltu, a ostatnio (słuchając wszyscy) ustawiono kosze żelazne dla niedopałków i plucia (prawda, iż tylko na Szeptego), które należy powitać z największą przyjemnością.

Teraz policja będzie miała zadanie, by przywrócić miejscową ludność do europejskich porządków.

S. G.

Sprawa usfaleń święta narodowego w Niemczech

przedmiotem namiętnych dyskusji w Reichstagu.

BERLIN, 11.7. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu w dyskusji nad projektem ustawy o ogłoszeniu dnia 11 sierpnia świętem narodowym Niemiec zabrał głos minister spraw wewnętrznych Sewering, który w konkluzji zaznaczył, że świętem narodowym Niemiec powinien być ogłoszony dzień, w którym Nadrenja zostanie uwolniona od wojsk okupacyjnych.

Minister podkreślił przytem, że on sam w charakterze urzędowym podobnie jak cały naród niemiecki, życzy sobie gorąco, ażeby jaknajprędzej zniesiono okupację. Jednakowoż zaznaczył, że termin ewakuacji jest obecnie sprawą dyplomatyczną konwencji i postanowień traktatów.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad przemówieniem min. Seweringa, pierwszy przemawiał poseł socjalistyczny Stolman, który broniąc przedłożenia rządowego, wystąpił przeciwko żądaniom komunistów, domagając się ogłoszenia świętem narodowym 1-go maja.

Przedstawiciel niemieckich narodowców Schlange, krytykował ostro projekt ustawy republikańskiego, oświadczając, że niemiecko-narodowej oceny z niezachwianą wiarą, iż naród niemiecki w przyszłości sam zniszczy karykaturę demokracji i zaprowadzi ustrój monarchiczny.

Jak długo Niemcom nie da się uzyskać pełnego równouprawnienia i obalić traktatu wersalskiego, święto narodowe powinno być obchodzone w Niemczech, jako dzień żałoby ogólnonarodowej pod hasłem odzyskania wszystkiego, co Niemcy wskutek przegranej wojny utracili.

W wyniku głosowania Reichstag 214 głosami przeciwko 136 uchwalił odesłać projekt rządowy o ogłoszeniu święta narodowego w dniu 11 sierpnia z powrotem do komisji prawniczej.

Amnestja w Niemczech.

BERLIN, 11.VII. PAT. Komisja prawnicza Reichstagu na posiedzeniu dzisiejszym przyjął wszystkimi głosami przeciwko głosom przedstawicieli bawarskiej partii ludowej wspólny projekt ustawy o amnestji, obejmującej obszar całej Rzeszy Niemieckiej, wniesiony przez partje rządowe. Wniosek nacjonalistów, domagający się zupełnego uwolnienia od kary uczestników t. zw. mordów kapturowych został odrzucony.

Program najbliższego posiedzenia Reichstagu.

BERLIN, 11.VII. PAT. Reichstag, który na posiedzeniu dzisiejszym załatwił sprawę ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych, zbierze się w czwartek i piątek na ostatnie posiedzenia plenarne, na których ma być załatwiona sprawa amnestji i ustawy o obniżeniu podatku zarobkowego. Potem sesja będzie zamknięta.

Sprawa uchwalona przez radę państwa Rzeszy projektu ustawy o święcie narodowym nie wejdzie, zdaniem dzienników, na porządek obrad obecnej sesji.

B. dyktator Grecji Pangalos na wolności.

ATENY, 11.VII. PAT. Były dyktator Pangalos został ubiegłej nocy wypuszczony na wolność, ponieważ rząd uznał za nieuzasadnione dalsze zatrzymywanie go w więzieniu po rozwiązaniu parlamentu.

Zmiana systemu wyborczego w Grecji.

ATENY, 11.VII. PAT. Prezydent Conduriotis ogłosił dekret, znoszący system wyborczy, oparty na zasadzie proporcjonalności i wprowadzający system większościowy, stosownie do propozycji Venizelosa.

Głosy o stanowisku Voldemarsa.

Prasa europ. niema powodu do narzekania w obecnym sezonie na czasy ogórkowe. — Jedną z gazet niemieckich wskazuje na to wyraźnie gdyż... Voldemaras igra z ogniem przy bezczepu prochu. Niezmienne charakterystyczne są wynurzenia „Frankfurter Zeitung”, który pisze:

„Marszałek Piłsudski zdecydowany jest za wszelką cenę trwać nadal na stanowisku bezwzględnie pokojowym w stosunku do Litwy. Ażkolwiek zapewniemy to, jak zaznacza korespondent, nie dopuszcza wątpliwości, to powstaje pytanie jak długo temperament Marszałka Piłsudskiego okaże się wytrzymałym na ustawiczne ataki ze strony p. Voldemarsa, który nawet ostatnio uważał za wskazane dotknąć w swoich oświadczeniach najdotkliwszej strony Polski a mianowicie kwestję korytarza, zamierzając widocznie prowokować Polskę do nieobliczalnych jakichś kroków.”

Korespondent przytacza opinie według której Voldemaras bardziej obawia się tego, iż Polska na podstawie traktatu w drodze pokojowej i spokojnej zdoła wchłonąć w siebie Litwę niż marszem wojsk polskich, licząc na to że krok taki ze strony Polski wywołałby sprzeciw w całym świecie i zmusiłby Sowiecy do aktywnego wystąpienia. Według zapewnień korespondenta, opartych na informacjach dobrych znawców stosunków sowieckich ewentualnego wystąpienia czynnego Sowieców nieprawdopodobna.

Z bardziej znamiennych głosów za notować by również wypadało lotewski dziennik „Pedeja Bridi”, który w ostrej formie napada na politykę zagraniczną Voldemarsa. Lotewski organ oświadcza wyraźnie, że sprawa wileńska o tyle interesuje Litwę o ile jest ciągią przeszkodą w kierunku stworzenia związku państw bałtyckich, co wyzyskują najbliżsi sąsiedzi zainteresowani w niedość do skutku bloku bałtyckiego.

„Kurier Warszawski” omawiając artykuł ten wysuwa go na czołowe miejsce głosów bałtyckich o polityce Litwy, zaopatrzone komentarzem, że jest o tyle znamiennym o ile Litwa stała raczej zawsze po stronie Litwy w sporze polsko-litewskim. Pogląd zupełnie niesłuszny. Z niechęcią Litwy do Kowna zda ją sobie doskonale sprawę na Litwie. Rzecz w tem, że Litwa obawia się bardzo wszelkich zmian obecnego stanu.

Zdemaskowanie bolszewickiej afery szpiegowskiej.

Sowieci posłali tajemnicze konstrukcji samolotów niemieckich.

BERLIN, 11.VII. PAT. Jak donosi „Vossische Ztg” policja berlińska aresztowała w tych dniach konstruktora państwowych zakładów lotniczych w Adlershofie pod Berlinem nazwiskiem Ludwig wraz z 4-oma pomocnikami pod zarzutem zdrady tajemnic państwowych.

Ludwig w ostatnim czasie miał za wysokie wynagrodzenie odstąpić wyśniskom urzędowym rządowi sowieckemu ważne dokumenty, dotyczące konstrukcji niemieckich samolotów, budowanych w zakładach w Adlershofie, w zakładach Junkersa w Dessau i Dorniera w Friedrichshafen.

Ambasada sowiecka wypiera się współudziału w aferze.

BERLIN, 11. VII. PAT. Tutejsza ambasada sowiecka zaprzecza wiadomości, jakoby aresztowany inż. Ludwig miał pozostać w kontakcie z urzędnikami tutejszej ambasady sowieckiej i działać z ich polecenia. Ambasada zaprzecza również wiadomości, jakoby odwołanie b. attaché wojskowego przy tutejszej ambasadzie sowieckiej Luniewa bezpośrednio przed aferą Ludwiga pozostało w jakimkolwiek związku z aresztowaniem Ludwiga.

Afera w związku z aresztowaniem konstruktora państwowych zakładów lotniczych inż. Ludwiga zatacza coraz szersze kręgi. Prasa tutejsza poświęca dużo miejsca szczegółom, dotyczącym działalności Ludwiga przed objęciem przez niego stanowiska w zakładach lotniczych w Adlershofie. Istnieją, zdaniem dzienników, posłanki, że Ludwiga świadomie od samego początku działał w porozumieniu z urzędnikami sowieckimi, starając się o uzyskanie stanowisk, umożliwiających szpiegowanie niemieckiego przemysłu lotniczego.

Gwiaździsta podróż por. Lassale.

Paryż — Warszawa — Paryż.

WARSZAWA, 11.VII. PAT. Lotnicy francuscy Lassale i Le Doroyon, którzy wykonują lot gwiaździsty, odbyli wczoraj lot Le Bourget — Warszawa — Le Bourget.

Wyładowali oni w Warszawie na lotnisku Mokotowskim o godz. 13 min. 35 i zatrzymawszy się niespełna godzinę celem napełnienia zbiornika benzyną odlecieli z powrotem do Paryża. Lotnicy odbywali wczorajszy lot na aparacie Potez .5 z silnikiem systemu Leurenz Dietrich o sile 450 koni.

PARYŻ, 11.VI. PAT. Lotnik Lassale w drodze powrotnej z Warszawy wyładował na lotnisku Le Bourget wczoraj o godz. 22-ej. Przeciętna szybkość lotu wynosiła 195 km. na godzinę. Dzisiaj o godz. 5 min. 30 lotnicy francuscy odlecieli od Rzymu.

Po czwartym etapie gwiaździstej jazdy.

RZYM, 11.7. PAT. Dzisiaj o godz. 11 min. 45 wyładowali tu lotnicy francuscy Lassale i Duroyon, którzy wylecieli z Le Bourget dzisiaj o godz. 5 min. 30 rano. Lotnicy odlecieli z powrotem do Le Bourget o godz. 15 min. 15.

Raid dzisiejszy jest czwartym z rzędu etapem podróży gwiaździstej, odbywanej przez wymienionych lotników.

Antysemityzm w czerwonej armji.

MOSKWA, 11.VII. PAT. Tass donosi, że oficjalny organ czerwonej armji „Krasnaja Gazieta” przytacza liczne objawy antysemityzmu w czerwonej armji i żąda od dowódców okręgów podjęcia energicznych środków w celu zwalczania tych objawów w czerwonej armji.

Zatrute kule w palcach jedwabnej rękawicy.

CHICAGO 11.VII. PAT. Tutejsze bandy nieprzyjacielskie toczą między sobą walkę za pomocą najnowszych rodzajów broni, mianowicie zatrutych kul. Wczoraj dokonano rewizji w mieszkaniu członka jednej z tych band i znaleziono specjalną rękawicę jedwabną, która mieściła w każdym palcu kulę, wypełnioną trucizną.

Według oświadczenia policji kule te są jeszcze straszniejsze w skutkach, aniżeli kule dum-dum.

Wrażenia z marszu.

Zorganizowany był dobrze. Tak twierdzą znający się na tem ludzie. Cała trasa od Konstanytowna do Wilna obsadzona była posterunkami oddziałami i t. zw. pijaniami. Na wszystkich tych posterunkach czuwalni lekarze, gotowi nieść pomoc tym słabszym, co forsownego wysiłku wytrzymać nie mogli. Szczegółowe oględziny lekarskie na postojach w Słobódce, (w połowie drogi), a po przybyciu na miejsce zapewniony odpoczynek i posiłek.

Propaganda zrobiła swoje. Pomimo wczesnej godziny i wiszącego w powietrzu deszczu, tłum dość liczny zebrał się na mecie. Znalazła się tuż i orkiestra, by przygrywać nadbiegającym drużynom.

Oczekiwania trwały krótko. Już przed dziesiątą gońcy-harczerze, na rowerach wzdłuż trasy kursujący dojeżdżali, że pierwsza drużyna jest już blisko. Ta zwycięska. Ze jest nią drużyna piętego pułku legionowego. Więc radość wielka wśród licznie zebranych pułkowych kolegów. Jeszcze chwila i na tle zieleni Cie-

lętnika ukazują się szare postacie biegnących zawodników. Dopadają mety. Zakurzone, spoczone, umęczone twarze... ale zwycięzcy! Postuga sanitarna odbiera im z rąk karabiny i odprowadza na stronę, pod Katedrę, gdzie przygotowane są nosze do leżenia. Każdy zawodnik po kolosalnym wysiłku, jakiego dokonał przed chwilą, poleżeć musi spokojnie od 15 do 20 minut.

Znowu oczekiwanie, długa chwila napięcia.

I oto biegnie samotny strzelec. Zdyskwalifikowano wileńską drużynę strzelecką, została się gdzieś na drodze. Ale on nie dał za wygraną, postanowił sobie, że dojdzie do Wilna i doszedł. Sam szedł, opuszczony i bez żadnej pomocy, już poza konkursem, a uzyskał najlepszy czas. Nazwya się Garnysz.

Drugie miejsce uzyskała drużyna strzelecka z Grodna. Przyszła w dobrej formie; to znaczy, że zawodnicy jakkolwiek zmęczeni, nie byli wyczerpani i wszyscy szli o własnych siłach. Bawiem wzajemna pomoc w drużynie jest dozwolona i często się zdarza, że słabszego lub mniej wytrwa-

lego kolegę inni zawodnicy prowadzą pod ręce, albo dosłownie wloką na pasach.

Reszta drużyn nadchodzi kolejno w lepszym lub gorszym stanie. Uderza popielato-zielony kolor twarzy zawodników, tych nawet, o których się mówi, że „przyszli w dobrej formie”.

Mija to zresztą dosyć szybko i po upływie pół godziny zawodnicy, co przyszli wcześniej, poczynają się snuć tu i tam nawet dosyć rażno.

Przybiega jeszcze kilku luźnych rozbitków z tej zdyskwalifikowanej drużyny wileńskiego strzelca. Zdyskwalifikowano ją dlatego, że dwóch zawodników zasłabło w drodze, a drużyna w komplecie musi przyjechać na metę. Chodzi o wysiłek zbiorowy, zwycięstwo zespołu. Solidarność.

Prowadzi to w praktyce do tego, że wytrzymali zawodnicy gnębni nie raz słabszych i upadających już ze znużenia kolegów, zmuszając ich do dalszego wysiłku. Ale z drugiej strony prowadzi także do wzajemnej pomocy, jaknajdalej posuniętej.

Na mnie osobiście, najsympatyczniejsze wrażenie zrobiła drużyna

strzelecka z Głębockiego. Nie ubiegała się ona o rekord szybkości. Chodziło jej o to, by przyjechać w możliwie najlepszej formie, zdolnej do dalszego wysiłku i w ten sposób, by przez cały ciąg marszu ani jeden zawodnik, ani na jedną chwilę nie przyjął niczyjej pomocy i nie przyzostał w drodze dalej, niż na pięćdziesiąt metrów.

Za dojeżdżenie w takiej formie należała się specjalna nagroda: srebrny puhar kapitana Dąbrowskiego. Przyjemnie było patrzeć na grupę głębocką, jakkolwiek przyszła ona jedna z ostatnich. Nadeszli zwartą kolumną, każdy z karabinem na ramieniu, sprężystym krokiem. Nie skorzastali z należnego wypoczynku, z miejsca zawrócili i poszli strzelać do strzelniczy.

Mam wrażenie, że takie właśnie zawody o najlepszą formę mają za sobą najszlachetniejszą rację bytu. Zawodnik przybiegający do mety w krótkim czasie, ale z twarzą pół trupa, padający z wysilenia sanitariuszom na ręce, nie robi na bezstronnym widzu dobrego wrażenia. Odwrotnie, raczej przynębiające. Natomiast

rzeżko i dziarsko przymaszerowująca drużyna budzi podziw i cześć dla swojego wysiłku. Dodaje otuchy swoją wytrwałą postawą spokojnemu, a zawsze trochę lekliwemu cywilowi, który myśli sobie z dumą: do czego to zdolni są żołnierze nasi i obecni i przyszli, ci z przysposobienia wojskowego.

Bardzo ładną jest chwila rozdania nagród. Zawodnicy uszeregowani pod portykiem Katedry, już wypoczęci i rozadowani, publiczność życzliwie ku nim uśmiechnięta, dygnitarze duchowni i świeccy, cywili i wojskowi za stołem, kilimem okrytym. Stół dźwiga nagrody: przeważnie statuetki i karabinki. Są także zegarki, ofiarowane przez województwo i miasto. Te ostatnie największą bodaj robią młodym zawodnikom przyjemność.

Występują drużyny szeregami, jedna za drugą. Fanfara za każdym razem.

Rozdawcy ściskają ręce zwycięzców. Po długim deszczu słońce teraz właśnie wychyla się zza skłębionych chmur: dodaje do przyjemnego na-

stroju jeszcze swoich promieni.

Po rozdaniu nagród zawodnicy odmaszerowują do kina. Wyświetlany jest obok zwykłego programu film o marszu Zadowrzańskiego, który miał miejsce we Lwowie w końcu maja.

Na zakończenie uwag kilka, miomoli cśnających się pod pióro. Czy nie pięknie byłoby, gdyby wszystkie drużyny za przykładem tej jednej, strzelców z Głębockiego, ubiegały się raczej o pierwszeństwo wytrwałości i dobrej formy, niż o rekord w czasie. Może te niesłychane rekordy uzyskuje się kosztem zbyt wielkiego wysiłku, który to wysiłek nadweryć może młody organizm, a nawet go zrujnować? Czy słusznym jest hasło: dobieć mety w jaknajkrótszym czasie za jakąkolwiek cenę? — Na to pytanie widza odpowiedzieć mogą jedynie fachowcy sportowi.

Wanda Niedziatkowska-Dobaczewska.

5116

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Odżywianie u sąsiadów, a u nas.

Nazwę: „Odżywianie” nadano olbrzymiej wystawie, którą otworzono w Berlinie 5 maja i która ma trwać do 12 sierpnia 1928 r. Katalog jej zawiera waleczące poglądy ministrów oraz innych miarodajnych działaczy niemieckich na sprawy odżywiania mas narodowych.

Oto Senius, minister odżywiania i rolnictwa rzeszy niemieckiej, wyraża się. Troska o odżywienie i stan żywnościowy musi być najelementarniejszą troską naszego narodu. Bez odpowiedniego zapewnienia odżywiania mas ludowych we własnym mocarstwie niema drogi do gospodarczej niezawisłości i politycznej swobody. Wszystkie warstwy narodu winny wytworzyć jednolity front przeciw dąwlowi do kraju zagranicznych pokarmów i napojów.

Von Kuehl, minister spraw wewnętrznych rzeszy, oświadcza: „Odpowiednie odżywianie jest najważniejszą z podstawowych warunków dobrobytu i zdrowia ludności i decyduje o zdrowiu całego narodu.

Hirtsefer, dr. medycyny, pruski minister opieki społecznej, mówi: Tylko dostatecznie i celowo odżywiane ciało ma pełną sprawność oraz odporność przeciw chorobom i zniszczeniu. Wojna i czasy powojenne pobudziły ponowne gruntowne studium naukowe o gospodarce zagadnień odżywiania. Wiedza powinna doprowadzić do tego, ażeby naród odżywał się doskonale bez dowozu obcych artykułów spożywczych. Dobre odżywianie ludu tworzy zdrowie narodu.

Böss, nadburmistrz Berlina, orzeka: Pani domu, która się uczy celowo i oszczędnie dobierać i przygotowywać pokarmy, pomaga nie tylko sobie i swojej rodzinie, lecz całemu swemu narodowi. Kultura jednostki i gromady przejawia się w umiejętności odżywiania.

Hasłem wystawy są słowa fińlandzkiego uczonego: „Przyszłość należy do tych narodów, które są w stanie z nowoczesnej nauki odżywiania wyciągnąć dla siebie najszlachetniejsze wskazówki”.

Na wystawie urządzono wzorowe przygotowywanie jada dla mas, które w sposób próbny jest tam sprzedawane po 60 fenigów za litr. Zarządy miast Bielefeld, Forst, Lignica i Mannheim zademonstrowały na wystawie, jak służyć odżywianiu swego proletariatu.

Pojęcie o rozmiarach wystawy daje fakt, że główna hala mierzy 16.500 metrów kwadratowych, czyli około 3 i pół morgi powierzchni, pokrytej budynkami. Notabene, istniała komisja do usuwania zgłoszonych eksponatów, któreby zaciemniały przewodnią myśl wystawy.

Zywiolowo rozwija się w Niemczech kształcenie pań domu i specjalistek w kierunku racjonalnego doboru i przyrządzania jada zgodnie z potrzebami natury spożywczej i zasobami kraju.

W przeciwstawieniu do tego u nas panuje jeszcze przeświadczenie, że do tak bezmyślnego zajęcia, jak przepisywanie na maszynie, trzeba powoływać dziewczęta najinteligentniejsze, a do wymagającego pracy mózgu gotowania wystarczą najgorsze.

Nawet zawodowe przygotowywanie najważniejszego z naszych pokarmów — pieczywa — pozostawia się ludziom bardzo prymitywnie wyszkolonym. To też w cieście piekarni naszych rozwija się pleśń i zgnilizna, jak to wiadomo oddawna i jak być musi wobec faktu, że warunki czystości, ustalone od lat dziesiątków dla gorzeń, jeszcze nie trafiły do naszych piekarni, choć tu i tam odbywają się pokrewne procesy fermentacyjne.

Trudno jest mówić o masowym nauczaniu kucharstwa tam, gdzie niema szkół dla piekarzy, choć ich potrzeba w prasie stołecznej jest omawiana ustawicznie od początku wojny światowej.

Pieczyno nasze po wywołaniu przez zetknięcie z brudem rak i odzieży robotniczej, przez muchy, karaluchy, prusaki, myszy, szczury, kroleki śliny, piekarze zakatarzonych i kaszlących wiekzary przez ciecz, przyskakając nieraz z ryzostków do otwartych okien suterenujących piekarni, jakimi masowo kontentuje się Warszawa, Wilno, Łódź etc.

Nowoczesne piekarnie nie powstają, bo brak pewnych postanowień ramowych dla ułatwienia ich rozwoju, a w tej liczbie trzeba podkreślić nieujawnianie spożywcom, jakie piekarnie są oficjalnie uznane za antysanitarnie, czyli niebezpieczne dla zdrowia ludności.

Sternicy Państwa dostarczają kredytów na zakładanie nowoczesnych piekarni, lecz siły społeczne dotychczas źle się wywiązują z tego zadania. Zrobiła fiasco spółdzielczość w Krakowie przy organizowaniu w r. 1926 kosztownej piekarni kooperatywy „Proletariat”, a w r. 1928 spółdzielczość warszawska wykazała brak umiejętności rozplanowania urządzeń piekarni nabytych za grosz publiczny na ryzyko społeczne.

W całej Polsce dotychczas nie

zaznaczyła się ani jedna piekarnia, która by prowadziła racjonalną kontrolę zakupionego surowca zgodnie ze wskazaniami nauki fermentowała ciasto i zapiekała rynek wzorowym pieczywem.

Przed półtora rokiem piszący te słowa brał udział w konferencjach międzyministerjalnych i w tonie rady miejskiej warszawskiej, poświęconych sprawom chleba. Na każdej konferencji spotkał tklivą troskę o los materialny właścicieli prymitywnych piekarni podczas kryzysu ekonomicznego w kraju. Świetny był to analityk materiałów spożywczych, gdy w dniach zredukowania 700 urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, jego własnych kolegów, postawił na konferencji pytanie, co zrobi 600 piekarzy warszawskich, jeśli powstaną nowe piekarnie w stolicy? Zbędno go rohotniam odpowiadają się po dwutygodniowym wymówieniu, niepotrzebno lub nieudolnego, urzędnika wysłał się w świat po trzymiesięcznym uprzedzeniu, a tylko prymitywny piekarz jest jakimś nietykalną świętością!

A dzieje się tak w kraju biednym, bo świeżo odrodzonym, który przeciętnie zbiera o 6 milionów kwintali pszenicy i żyta rocznie mniej, niż w r. 1927 — 28 potrzebował na wysiew i spożycie.

Mamy więc albo głodować dla braku marnotrawnie traktowanego ziarna, albo głodować z racji „biedy, potęgowanej przez wydawanie w przeciętnej rocznej dziesiątków milionów dolarów na zakup zboża chlebowego poza Polską. Nie osiągały skutku usiłowania pisaćcego te słowa, ażeby na wymienionych konferencjach ustalić poglądy, iż łatwiej wybrnąć z kryzysu gospodarczego po naprawie dziedziny chleba, niż w trakcie produkowania go źle i drogo.

Skoro odpowiednie odżywianie tworzy zdrowie narodu, a bez racjonalnego odżywiania niema we własnym mocarstwie drogi do gospodarczej niezawisłości i politycznej swobody, to, zaiste, jeśli nasza nieudolność nawet w stosunkowo łatwym organizowaniu produkcji pieczywa ma się przeciągać, powinniśmy postawić pytanie, jak zaołamy wytrzymywać konkurencję z naszym zachodnim sąsiadem, który góruje nad nami zdolnościami organizacyjnymi, a przynajmniej nieprzerwanym ciągiem pracy państwowej, i postawił sobie za cel doskonale wyżywić swych obywateli środkami własnego kraju.

Tadeusz Lewicki.

Defraudant z Izby Skarbowej Przyłapany w drodze do Gdańska.

Dnia 7 bm. zaginął w sposób tajemniczy urzędnik Izby Skarbowej Jan Wojciechowski, zamieszkały przy ul. Zarzecze 17. Wszczęte natychmiast poszukiwania nie dały żadnych wyników. Jednocześnie przeprowadzono dochodzenie i rewizję kasy, które ujawniły, że Wojciechowski defraudował z kasy skarbowej przeszło 6 tysięcy złotych gotówką. Defraudacja popełnił w ten sposób, że w przeciągu ostatnich trzech tygodni przeprowadzał egzekutywę załagłości podatkowych na terenie gminy Niemcewiczkiej i pieniądze tych do kasy nie wrócił. Sprawę przekazał policji śledczej, która zarządziła poszukiwania defraudanta. Dnia 10 bm. policja wpadła na trop Wojciechowskiego, tegoż dnia aresztowano go w Warszawie w hotelu „Royal”, w chwili gdy właśnie zamierzał udać się w podróż do Gdańska. Aresztowanego przewieziono do Wilna; znaleziono przy nim zaledwie 2 i pół tysiące złotych.

Dekoracja J. E. ks. biskupa Bandurskiego.

Dnia 9 lipca z okazji uroczystości święta pułkowego 4 pułku ułanów Zaniemeńskich, J. E. ks. biskup Bandurski odznaczony został przed frontem pułku znakiem pamiątkowym pułku. Ks. biskup Bandurski odprawił mszę św. oraz wygłosił podniosłe kazanie z okazji ośmiodecia słynnej szarży 4 pułku uł. pod Grebianką koło Mińska.

KRONIKA

CZWARTEK

2 Dnia

Jana G.

Jana G.

Jana G.

Wschód słońca g. 3 m. 30

Zach. słońca g. 19 m. 51

Spostrzeżenia meteorologiczne

Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia 11-VII 1928 r.

Ciepłota powietrza w m.	766
Temperatura średnia	+ 16°C.
Opad za dobę w mm.	
Wiatr przeważający	Zachodni
U w a g i:	pochmurno.
Minimum za dobę	- 9°C.
Maximum za dobę	+ 18°C.
Tendencja barometryczna:	spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

Prezes Izby Skarbowej, p. Jan Malecki, wyjechał w dniu dzisiejszym na lustrację powiatowych Kas, Urzędów Skarbowych i Inspektoratów Akcyzowych. Inspekcja ta potrwa z przerwami od 2 do 3 tygodni.

(x) W sprawach służbowych w Wilnie. W dniu wczorajszym przybył do Wilna w sprawach służbowych starosta powiatów Mołodeczańskiego i Wilejskiego.

MEJSKA.

(o) W sprawie miejskiego Banku komunalnego. Na wtorkowym posiedzeniu miejskiej Komisji Finansowej rozpatryano opracowany przez Magistrat projekt statutu miejskiego Banku Komunalnego i wniosku o asygnowanie 100000 zł. na fundusz zakładowy Banku oraz 30000 zł. na koszt uruchomienia tego banku.

Po dłuższej dyskusji komisja uchwaliła wyasygnować 100000 zł. na fundusz zakładowy Banku Komunalnego, koszt zaś uruchomienia zniżyła do 15000 zł., wzywając Magistrat do jaknajwiększej oszczędności.

(x) Próby sikawki motorowej miejskiej straży ogniowej. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych miejska Straż Ogniowa na czele z komendantem p. Waligórą i przy udziale przedstawicieli m. Wilna przeprowadzała nad rzeką Wilną pierwsze próby nowozakupionej przez miasto pierwszej sikawki motorowej.

Sikawka ta, która zastosowana została do pożarnictwa wozu samochodowego, wykazała pierwszorzędne rezultaty.

(x) Subsydzie miejskie dla instytucji dobroczynnych. Wydział Opieki Społecznej przy Magistracie m. Wilna wyasygnował ostatnio 52026 zł. 71 gr. tytułem stałych subsydji za miesiąc czerwiec r. b. dla wszystkich instytucji dobroczynnych znajdujących się na terenie m. Wilna.

(x) 26.524 taniach obiadów wydano w kuchniach miejskich w m. czerwcu. W myśli cyfrowego zestawienia, wydział Opieki Społecznej przy Magistracie wileńskim wydał w miesiącu czerwcu r. b. w poszczególnych kuchniach utrzymanych przez miasto ogółem 26.524 obiady na sumę 10.690 zł. 50 gr.

(x) W sprawie kontroli w zakładach cukierniczo-piekarnianych. Inspektorat Pracy

w Wilnie wydał ostatnio zarządzenie, dotyczące kontroli w miejscowych zakładach cukierniczo - piekarnianych i uprzedzanie 8-mio godzinne dni pracy.

SAMORZĄDOWA

(x) O postępowaniu w urzędach administracyjnych, rządowych i samorządowych. Mając na celu zaznajomienie szerszego ogółu obywateli z zasadami postępowania administracyjnego, obowiązującego od dnia 1 lipca r. b. na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22-III r. b. o postępowaniu administracyjnym (Dz. Ust. R. P. Nr 36, poz. 341) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało odpowiednie zarządzenia w formie obwieszczenia „rozplakatowanego we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych.

Obwieszczenie to zawiera wyczerpujące informacje o prawach i obowiązkach stron i osób interesowanych w postępowaniu administracyjnym oraz o przysługujących im środkach prawnych od decyzji (orzeczeń i zarządzeń) władz administracyjnych.

W szczególności traktuje ono o trybie wnoszenia podań od osób interesowanych i pełnomocników, o sposobie informowania się w urzędach co do biegu spraw, o wezwaniach i obowiązku stawiennictwa względnie udzielania wyjaśnień na żądanie władz, o skutkach niewłaściwego zachowania się wobec władzy, o kosztach i opłatach oraz o odwołaniach i skargach.

UNIwersytecka.

Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Stefana Batorego. W trymestrze II i III bieżącego roku akademickiego przystąpiło do egzaminów magisterskich 266 osób, składając 318 egzaminów, z których 285 dało wynik pomyślny.

SZKOLNA.

(o) Sprawy budowy gmachu dla żydowskiej szkoły powszechnej. Komisja Finansowa przyjęła projekt Magistratu o przeznaczeniu placu przy ul. Sierakowskiego pod budowę gmachu dla potrzeb żydowskiego szkolnictwa powszechnego.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

(o) W sprawie podwyżki dla robotników miejskich. Jak wiadomo, uchwała Rady miejskiej o podwyższeniu płac dla robotników miejskich o 35 proc. została uchylona przez urząd wojewódzki wobec tego, że Magistrat nie wskazał źródeł pokrycia. Wobec tego Magistrat wystąpił do Komisji Finansowej z projektem o podwyższeniu płac robotnikom z 4.60 do 5.00 zł. dziennie. Większość Komisji Finansowej przyjęła wniosek Magistratu, mniejszość zaś, składająca się z 15-ki i Bundu, postanowiła jeszcze raz wystąpić w tej sprawie na posiedzenie Rady miejskiej.

ROZNE.

Sekcja leśna wystawy rolniczo-przemysłowej w Wilnie (18-VIII — 9-IX 1928) niniejszem przypomina, że ponieważ w budownictwie dla Sekcji przez Dyrektora Lasów Państwowych w Wilnie pawilonie leśnym jest ograniczona ilość miejsc, a termin Wystawy się zbliża, firmy i osoby prywatne, zainteresowane w wystawieniu eksponatów czy to przemysłowych lub gospodarczych, czy też naukowych z zakresu leśnictwa lub łowiectwa powinny w czasie jaknajprędzej, najpóźniej do 1 VIII zgłosić się do Sekcji Leśnej (Wielka 66, Dyrekcja LP) celem porozumienia się co do warunków złożenia deklaracji.

SPORT.

Mistrzostwa pływackie Wilna.

W dniu 11 VII br. na basenie pływackim 3 p. sap. odbyło się dokończenie mistrzostw pływackich Wilna.

Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Pol. Kl. Sportowy, który w sumie zdobył 34 punktów przed ŻAKS-em i Wil. T. W. (po 11 p-któw) i Pogonią (6 p-któw).

Tem samem mistrzostwo pływackie Wilna przyznane zostało Pol. Kl. Sportow. Na uwagę zasługuje fakt, iż PKS jest dopiero od niedawna członkiem Wil. Okr. Zw. Pływackiego. W zespole policyjnym, który otrzymał nagrodę wędrowną Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. wyróżnił się obaj Skorukowie, Kukliński i Skorukówna, najlepszą pływaczką Wilna. Najlepsze wyniki indywidualne uzyskał Bengis (Ż.A. K.S.) w biegu na 200 mtr. stylem klasycznym i Walter Scott (Wil. T. W.) w biegu 1500 mtr. (minimum okręgowe przekroczone).

Ze względu na to, iż zawody odbyły się po raz pierwszy na wodzie stojącej, wszystkie wyniki, uzyskane w ciągu dwudniowych mistrzostw, stanowią rekordy okręgowe.

Zawody pływackie dla niestowarzyszonych.

W niedzielę, dnia 15 VII na basenie pływackim 3 p. sap. odbyła się staraniem Wil. Okr. Związku Pływackiego zawody pływackie dla niestowarzyszonych na dystansach: 100 mtr. stylem dowolnym, 100 mtr. na wznak, 200 mtr. stylem klasycznym i 400 mtr. stylem dowolnym. Ponadto odbyła się mistrzostwa pływackie i D. P. Leg. oraz pierwsze w Wilnie zawody w piłkę wodną.

Termin zgłoszeń zawodników (niestowarzyszonych) do dnia 14 VII godz. 12. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Wil. O. Z. P. (Dominikańska 13).

Ze świata.

Starochrześcijańskie katakumby w Tunisie.

Odkrytym przed dwudziestoma laty w Tunisie pod Sousse liczny starochrześcijański katakumbom grozi niebezpieczeństwo zniszczenia.

Były proboszcz mgr. Leynand uprosił francuskie Towarzystwo Archeologiczne o przeprowadzenie prac restauracyjnych i zorganizował zbieranie składek we Francji, Tunisie i Algierze w celu doprowadzenia katakumb do porządku jeszcze przed międzynarodowym kongresem w Kartaginie w 1930 r.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c LIPIEC. Konto Czekowe Słowa P.K.O.

Nr 80259.

STOCZNIA GDAŃSKA Gdańsk.

dostarcza wobec dużego zbytu po cenach najniższych udzielając najwyższego rabatu silniki elektryczne prądu stałego i trójfazowego.

PRĄDNICE PRĄDU STAŁEGO.

TRANSFORMATORY.

Informacji udzielają:

Biurowe: Warszawa, Jasna 11 m. 5, tel. 99 18, Skład nasz: Szłoma Rudomiński, Wilno, Zawalna 28/30, lub bezpośrednio: STOCZNIA GDAŃSKA, GDAŃSK.

T-WO UBEZPIECZEN

„VITA“

poszukuje ustosunkowanych inteligentnych osób dla współpracy na terenie województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego w charakterze akwizytorów i inspektorów.

Warunki — pensja i prowizja.

Zgłoszenia przyjmuje Oddział T-wa w Wilnie,

przy ul. Królewskiej Nr 7 m. 6.

Dyrektor Władysław Wysocki.

Chlewnia zarodowa

wielkiej białej rasy angielskiej

nagrodzona złotym medalem, posiada knurki i maciorki w wieku od 3 do 12 m. Materjał maceczny został dopełniony w roku zeszłym importem z Anglii.

Począ Plecka Dąbrowa, st. kol. Zychlin, star. kutnowskie.



KREM
Azimi
METAMORPHOSA
Radikalnie usuwa piegi, wagi, zmarszczki i inne wady cery

Druk. „Wydawnictwo Wilenskie“ ul. Kwaszelna 23.